

Mk 6, 34-44; 8, 1-9

Św. Marek dwukrotnie opowiada o cudownym rozmnożeniu chleba przez Jezusa. Niektórzy egzegeci uważają, że obie relacje dotyczą tego samego wydarzenia. Ale struktura tekstu wyraźnie pokazuje, jak istotne dla Ewangelisty są obie relacje. Św. Marek szczególną uwagę zwraca na reakcję uczniów, którzy podczas drugiego rozmnożenia chleba sprawiają wrażenie, jakby już zapomnieli o pierwszym. Nie są zdolni poznać, kim rzeczywiście jest Jezus. Pozostają ślepi. Relacją o dwukrotnym rozmnożeniu chleba Ewangelista przeplata trzy opowieści o przeprawie na drugi brzeg jeziora. Również te epizody ukazały uczniom nadprzyrodzoną moc Jezusa. Ale nawet one nie obudziły w nich wiary. Podczas trzeciej przeprawy Jezus ostrymi słowami gani uczniów: „Jeszcze nie pojmujecie i nie rozumiecie, tak otępiełe są wasze umysły? Mając oczy, nie widzicie; mając uszy, nie słyszycie?” Ani dwukrotne rozmnożenie chleba, ani trzykrotna przeprawa przez jezioro, choć z całą jasnością ukazały nadprzyrodzoną moc Jezusa, nie zdołały ich skłonić do wiary. Uczniowie trwają w swej ślepoty. I są nieustannym napomnieniem, jakie św. Marek kieruje do czytelnika: byśmy czytali Ewangelię z otwartymi oczyma i wielkim sercem.

Według niektórych egzegetów, Jezus wezwał uczniów, by po prostu rozdzielili zapasy żywności. Rozmnożenie chleba nie ma nic wspólnego z codziennością, lecz jest czymś nadzwyczajnym — tajemną epifanią Bożej chwały. Dopiero gdy chleb zostaje połamany przez Jezusa, mogą się nim pożywić tysiące ludzi. Obraz ten symbolicznie odsyła do Jego śmierci, a także do Ostatniej Wieczerzy, podczas której Jezus połamie chleb. Śmierć Jezusa jest dla ludzi źródłem życia. Mamy dzięki Niemu pod dostatkiem jedzenia. Otrzymujemy chleb i rybę — stawę dla ciała i dla duszy.

Liczby, jakie podaje Ewangelista, z pewnością nie są przypadkowe. Pięcioma chlebami posiliło się do syta pięć tysięcy mężczyzn, a ułomków pozostało jeszcze tyle, że wypełniły dwanaście koszy. Siedmioma chlebami posiliło się do syta cztery tysiące ludzi, a ułomków zebrano jeszcze siedem koszy. Liczba pięć symbolizuje ludzki byt.

WIERZĘ W SYNA BOŻEGO

Jezus jest w pełni człowiekiem. A dzięki spotkaniu z Nim ludzie docierają do swej prawdziwej istoty. Dwanaście koszy symbolicznie obrazuje wspólnotę Kościoła i zdolność życia we wspólnocie. Ludzie, którzy dzięki spotkaniu z Chrystusem odkrywają swą pełnię, stają się też zdolni żyć razem i tworzyć nowy lud Boży. Siedem chlebów symbolizuje przemianę, jaka dokonuje się dzięki Chrystusowi. A cztery tysiące zebranych oznacza cztery strony świata. W relacji o drugim rozmnożeniu chleba Ewangelista podaje, że część zebranych przybyła z daleka. Zapewne miał na myśli pogan, którzy przybyli spoza Palestyny. Między pierwszym i drugim rozmnożeniem chleba można dostrzec dynamiczny stosunek. Pierwsze nastąpiło wśród Żydów, których Jezus połączył w nowy lud Izraela. Uwidacznia to również polecenie, by zgromadzeni rozlokowali się w grupach po sto i pięćdziesiąt osób. Właśnie w takich grupach obozowano w dawnym Izraelu. Drugiego rozmnożenia chleba Jezus dokonał na pogańskich ziemiach. I chciał nim nasycić również pogan, którzy przybyli z czterech stron świata. Ewangelista pokazuje zatem, że swe zbawienie Jezus rozciąga także na pogan.

Przed pierwszym rozmnożeniem chleba Jezus lituje się nad tłumem ludzi, którzy byli „jak owce nie mające pasterza”. Ewangelista zapewne miał tu na myśli Żydów, którym brakowało prawdziwego przywódcy. Nauczyciele i zwierzchnicy ludu Izraela zawiedli. Owce pozbawione pasterza są również symbolem nas, współczesnych. Bez pasterza owce są zagubione. Rozbiegają się na wszystkie strony. Każda idzie swoją drogą i naraża się na niebezpieczeństwo. Nie potrafi znaleźć pastwiska. Jezus jest tym, dzięki któremu odzyskują orientację. Swą nauką ukazuje im sens istnienia. I wiedzie je na pastwisko, gdzie mogą się pożywić. Jego słowo jest pożywne. Pasterz Jezus dba o owce. Leczy ich choroby. Wyznacza kierunek ich wędrówki. Przed rozmnożeniem chleba każe się ludziom rozlokować w grupach. Scena ta symbolicznie obrazuje zdrową i uzdrawiającą kulturę życia. Jezus zaspokaja też ich głód. Daje im strawę, która naprawdę żywi i syci. A wszystko to jest wyrazem Jego litości, która swe apogeum osiągnie na krzyżu. Wówczas Jezus połamie jedyny chleb, jaki uczniowie

mieli ze sobą w łodzi — by zaspokoić nasz największy głód.

Przed drugim rozmnożeniem chleba Jezusa znów ogarnia litość. Ale tym razem inny jest jej powód: „żał Mi tego tłumu, bo już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść. I jeśli ich puszcę zgłodniałych do domu, zasłabną w drodze; bo niektórzy z nich przyszli z daleka”. Ludzie — chodzi przede wszystkim o pogan — bez spotkania z Jezusem mogą zasłabnąć w drodze. Nie są zdolni samodzielnie iść. I potrzebują pokrzepienia na drogę. Jezus jest Synem Bożym, który pokrzepia nas w naszej wędrówce, dając nam siebie pod postacią chleba. Umierając na krzyżu, łamie dla nas chleb, którego wystarczy dla wszystkich. Trzy przeprawy przez jezioro i dwukrotne rozmnożenie chleba odsyłają do śmierci Jezusa, który na krzyżu oddaje siebie za nas i prowadzi nas na drugi brzeg — na brzeg chwały Bożej.